REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 335-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 133 PIĄTEK 5 CZERWCA 1953 R. CENA 20 GR.

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Budujemy nową socjalistyczną stolicę

Województwo gdańskie wzywa Szczecin do współzawodnictwa w zbiórce funduszów na budowę Warszawy

W całym kraju odbywają się obecnie wojewódzkie zjazdy aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy, na których dokonuje się podsumowania dotychczasowych wyników pracy Wojewódzkich Komitetów Odbudowy Warszawy i wytycza plany pracy na przyszłość.

Równocześnie poszczególne wojewódzkie komitety O. W. podejmują współzawodnictwo w akcji zbiórki funduszów na rzecz budowy nowej socjalistycznej stolicy.

Zjazd aktywistów Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy z terenu woj. gdańskiego odbył się w Malborku. Podsumowanie dotychczasowych osiągnięć wykazało, że wzmożona aktywność miejskich, powiatowych i gminnych Komitetów Odbudowy Warszawy poważnie przyczyniła się do wykonania przez społeczeństwo Wybrzeża w okresie 5 miesięcy planu tegorocznej zbiórki w 50 proc., pomimo, że plan tegoroczny jest o 800 tys. złotych większy od planu zeszłorocznego i wynosi ogółem 5.500.000 złotych. **Szczególnie wiele inicjatywy wykazują w akcji zbiórkowej aktywiści SFOS w Gdyni, Sopocie, Tczewie i Lęborku.**

Uzyskane przez przodujące komitety nadwyżki w zbiórce SFOS przeznaczane są w woj. gdańskim na budowę, remonty, względnie wyposażenie szkół, świetlic, przedszkoli i ośrodków zdrowia. **Z tych właśnie funduszów buduje się w Gdańsku Dom Kultury w Nowym Porcie, odbudowuje się wspaniałą szkołę w Elblągu, przeprowadza się kapitalny remont 6 świetlic gminnych. Z tych samych funduszów zradiofonizowano w woj. gdańskim 22 spółdzielnie produkcyjne i gromady wiejskie.**

W czasie zjazdu głównym tematem dyskusji była sprawa przedterminowego wykonania przez woj. gdańskie planu 6-letniego zbiórki funduszu na budowę stolicy. Liczni mówcy, zabierający głos w dyskusji, stwierdzali, że **aktyw SFOS w woj. gdańskim ma wszelkie możliwości, aby przyśpieszyć realizację swych zadań.**

Wśród powszechnego entuzjazmu uczestnicy zjazdu uchwalili rezolucję, w której czytamy m. in.: „Aktyw SFOS woj. gdańskiego podejmuje zobowiązanie wykonać plan zbiórki w skali wojewódzkiej na rok 1953 przed terminem i osiągnąć w br. kwotę 6 milionów złotych, tj. przekroczyć plan zbiórki o pół miliona złotych. **Podejmując wezwanie do współzawodnictwa, rzucone przez Wojewódzkie Komitety Odbudowy Warszawy w Łodzi i Bydgoszczy — aktyw woj. gdańskiego ze swej strony wzywa do współzawodnictwa Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy w Szczecinie".**

Załogi przeładunkowe zespołu portowego Gdańsk—Gdynia wykonały plan za maj

Dzięki ofiarnemu wysiłkowi pracowników portów gdyńskiego i gdańskiego, majowe plany operatywne przeładunków w obu tych portach zrealizowane zostały — według tymczasowych obliczeń — z poważną nadwyżką. Port gdański wykonał plan w 105,6 proc., a gdyński w 104,6 proc.

Do przekroczenia planu majowego w porcie gdańskim przyczynił się w dużej mierze przodujący I wydział przeładunków drobnicowych w Nowym Porcie, pracujący pod kierunkiem ob. **KAMIŃSKIEGO.** Sukces tego wydziału zapewniło przede wszystkim doprowadzenie planu do poszczególnych brygad oraz przeprowadzanie zmian brygad w trakcie pracy. **W wydziale tym wyróżnili się młodzi brygadziści Jan Piastowski i Aleksander Reduch oraz sztauer Józef Nasindrowicz.** Wśród brygad sztauerskich wyróżniły się: nr 2, która wykonała 267 proc. planu, nr 9, która wykonała 264 proc. i nr 8 — 240 proc.

Osiągnięcia portowców Gdyni i Gdańska powinny zmobilizować ich do przedterminowego wykonania planu czerwcowego i planu rocznego. (st)

Dziś rozpoczyna obrady Światowy Kongres Kobiet

KOPENHAGA (PAP). Do stolicy Danii przybywają ze wszystkich stron świata delegacje na Światowy Kongres Kobiet, rozpoczynający swe obrady 5 bm.

Komitet przygotowawczy Kongresu ogłosił, że do Kopenhagi przybyły już delegacje kobiet z 25 krajów. Dnia 3 bm. przybyły delegacje Polski, Brazylii, Costa Rica, Boliwii, Meksyku, Argentyny i Indonezji.

Przybyły także: przewodnicząca Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet **Eugenia Cotton,** wiceprzewodnicząca SDFK **Pragerowa** i sekretarz generalny Federacji **Marie Claude Vaillant - Couturier.**

Delegacja związkowców polskich powróciła z Chin Ludowych

WARSZAWA (PAP). W dniu 4 bm. powróciła z Pekinu do Warszawy delegacja związkowców polskich z wiceprzewodniczącym CRZZ Pawłem Wojasem na czele. Delegacja była obecna na uroczystościach 1-majowych w Chińskiej Republice Ludowej oraz uczestniczyła w obradach VIII Ogólnochińskiego Kongresu Związków Zawodowych.

W porcie lotniczym na Okęciu powracającą delegację witali sekretarz CRZZ Z. Kratko i S. Kowalczyk oraz inni przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych.

Nauczycielstwo i młodzież pomagają w spisie rolnym

WARSZAWA (PAP). W całym kraju na ukończeniu są prace przygotowawcze do przeprowadzenia dorocznego spisu rolnego, który w tym roku odbędzie się w dniach od 5 do 10 czerwca. Spis ten ma na celu ustalenie rozmiaru tegorocznej produkcji rolnej, jej wzrostu oraz kierunku rozwoju. **Wyniki spisu umożliwią zaplanowanie dalszej, jak najbardziej skutecznej pomocy dla rolnictwa.**

Jak wykazały przeprowadzone kontrole, do spisu najlepiej przygotowano się w województwach: bydgoskim, olsztyńskim, **gdańskim,** poznańskim, łódzkim i wrocławskim.

Podobnie jak w latach ubiegłych, do pomocy w spisie rolnym zgłaszają się nauczyciele szkół wiejskich, młodzież szkolna ze starszych klas, jak również mało i średniorolni chłopi.

Prawie wszystkie ogniwa aparatu spisowego przystąpiły do współzawodnictwa o jak najstaranniejsze i terminowe przeprowadzenie tegorocznego spisu rolnego.

Z Dni Oświaty, Książki i Prasy

Fragment kiermaszu książki
CAF fot. Zdz. Wdowiński

Załoga kombinatu Nowa Huta realizuje z honorem swoje zadania

WARSZAWA (PAP). Minął miesiąc od podjęcia uchwały Prezydium Rządu w sprawie terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta.

Uchwała ta otworzyła nowy ważny etap w historii budowy naszej największej inwestycji Planu 6-letniego, stała się czynnikiem mobilizującym ofiarność i energię zarówno budowniczych kombinatu, jak również wielotysięcznej rzeszy załóg robotniczych, wykonujących zamówienia dla Nowej Huty.

Od dnia ogłoszenia uchwały na wielosethektarowym terenie budowy kombinatu, na przeszło 240 obiektach gigantycznej budowy trwa w zdwojonym tempie walka o wykonywanie wytyczonych uchwałą zadań.

Budowniczowie serca Nowej Huty — rejonu wielkich pieców — podejmują trudne zobowiązanie skrócenia montażu pierwszego wielkiego pieca i jego nagrzewnic o 70 dni. Ekipy montażowe kończą przygotowania do montażu konstrukcji olbrzymiej hali lejniczej tego rejonu.

Na terenie rejonu koksowni trwa już wymurówka komór grzewczych pierwszej baterii koksowniczej. Budowniczowie największej w kraju wytwórni materiałów ogniotrwałych kończą budowę pierwszego pieca wydziału szamotowego, przśpieszając terminy prac, by zgodnie z planem oddać do użytku nowy rejon produkcyjny kombinatu przed końcem br.

Za budowniczymi kombinatu nie pozostają w tyle załogi dziesiątków hut i fabryk, wykonujących zamówienia dla Nowej Huty. **Współuczestnictwo w budowie kombinatu załogi te uważają za największy zaszczyt. Taka postawa wyzwala inicjatywę i ofiarność tysięcy robotników, techników i inżynierów. Załogi trzech wielkich zakładów pracy — huty „Pokój", Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda" i Bielskich Zakładów Urządzeń Technicznych inicjują współzawodnictwo o tytuł najlepszego dostawcy dla Nowej Huty. Szeroką falą płyną zgłoszenia innych zakładów do tego współzawodnictwa. Poszczególne załogi postanawiają skrócić znacznie terminy wykonania zamówień dla Nowej Huty.**

Nie kupczymy naszym sumieniem — oświadczają małżonkowie Rosenberg

NOWY JORK (PAP). Jak donosi agencja Associated Press, dnia 2 bm. z polecenia ministra sprawiedliwości USA Bronwella odwiedził w więzieniu Sing - Sing niewinnie skazanych małżonków Rosenbergów dyrektor Federalnego Urzędu Więziennictwa Bennet, który zaproponował im współpracę z Federalnym Biurem Śledczym w zamian za ułaskawienie, kontynuując w ten sposób brutalną presję, wywieraną od 2 lat na ofiary „sprawiedliwości" amerykańskiej.

Po wizycie Bennetta Rosenbergowie przesłali swemu obrońcy następujące oświadczenie:

„Wczoraj minister sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych zaproponował nam dokonanie „transakcji". Oświadczył on nam, że jeśli będziemy współpracowali z rządem, to życie nasze zostanie uratowane. **Domagając się od nas, byśmy zaprzeczyli prawdzie o naszej niewinności, rząd przyznaje, iż wątpi o naszej winie.**

Nie przyczynimy się do wybielenia haniebnego przewodu sądowego, który zakończył się oszukańczym skazaniem i barbarzyńskim wyrokiem.

Oświadczamy uroczyście i ostatecznie, że nawet pod groźbą śmierci nie damy się zmusić do złożenia fałszywych zeznań i do zrezygnowania na rzecz tyranii z naszych praw wolnych Ameryka nów. Nie kupczymy naszym sumieniem, godnością człowieka i poszanowaniem prawdy!

Jeśli zostaniemy straceni — będzie to mord dokonany na niewinnych ludziach i hańba za to spadnie na rząd Stanów Zjednoczonych".

Nasz komentarz

Niedbalstwo rybaków indywidualnych z Władysławowa

Podczas gdy rybacy „Arki" i „Jedności Rybackiej" złożyli dumne meldunki o pełnej realizacji majowego planu połowów, rybacy indywidualni znowu pozostali na szarym końcu. Plan za maj wykonali oni w 86,3 proc., pomimo przekroczenia planu przez rybaków z Helu i Jastarni, którzy włożyli maksimum wysiłku aby wypełnić swe zadania.

Jak już pisaliśmy, decydujący wpływ na niewykonanie planu majowego wśród rybaków indywidualnych wywarli rybacy z Władysławowa, którzy zaprzepaścili olbrzymie możliwości wyłowienia większych ilości ryby na dalszych łowiskach. Prezes władysławowskiego oddziału Związku Rybaków Morskich, doświadczony rybak AUGUSTYN NECEL, który jest jednocześnie szyprem kutra „Wła 51", zaniedbał się w swych obowiązkach i ZAMIAST DAĆ PRZYKŁAD INNYM RYBAKOM SWEJ BAZY I ŁOWIĆ NA OBFITUJĄCYCH W RYBĘ ŁOWISKACH DALSZYCH, PROWADZIŁ POŁOWY JEDNODNIOWE NA POBLISKIM ŁOWISKU WŁADYSŁAWOWSKIM. Szyper Necel tłumaczy się że i z tego łowiska miał dobre wyniki połowów, zapomina jednak, że powinien chociażby dla przykładu łowić na Rynnie Słupskiej, pomijając już to, że stamtąd przywiózłby o wiele więcej ryby.

Dziwi nas również postawa SZYPRA KUTRA „WŁA 6" PAWŁA BOLDY, który rozporządzając dużym, nowym kutrem mógł z powodzeniem wyjść na dalsze łowiska. SZYPER z „HEL 2" KONRAD BUDZISZ mógł o wiele wyżej zrealizować majowy plan połowów, mając do dyspozycji mocny kuter i dobry silnik.

Rybacy ci WINNI WZIĄĆ WZÓR Z ZAŁÓG TAKICH KUTRÓW JAK „WŁA 10" Z SZYPREM JÓZEFEM KOSTECKIM I „WŁA 31" Z SZYPREM PAWŁEM WIDBRODTEM, które pomimo posiadania małych jednostek, zrozumiały konieczność łowienia na wydajniejszych, dalszych łowiskach. Przykładem świecić mogą również załogi takich kutrów jak „Wła 3", „Wła 5", „Wła 55", „Łeb 18" i „Wła 17".

Minął maj i weszliśmy w ostatni etap realizacji półrocznego planu połowów — wykonywania zadań wyznaczonych na czerwiec. Niewykonanie majowego planu połowów przez rybaków indywidualnych pozostanie już faktem i nie o to nam w tej chwili chodzi. Trzeba, żeby rybacy indywidualni w ogóle, a rybacy z Władysławowa w szczególności poważnie zastanowili się nad dotychczasowymi niepowodzeniami i poprzez gruntowną zmianę stylu pracy osiągnęli wreszcie najważniejszy cel — pełną i rytmiczną realizację planów połowowych, wykonanie czerwcowego i półrocznego planu. Aby cel ten osiągnąć, do rytmu intensywnej pracy muszą włączyć się wszyscy rybacy indywidualni, pokonując wszelkie trudności, nie oglądając się na wygodę łowienia na bliskich mało wydajnych łowiskach.

RYBACY INDYWIDUALNI! ZBLIŻA SIĘ WASZE ŚWIĘTO — DZIEŃ RYBAKA! Powitajcie ten dzień wzmożonym wysiłkiem na waszym trudnym i odpowiedzialnym posterunku, podejmując wartościowe zobowiązania. POMOŻE WAM TO W WALCE O PLAN!

(CZES)

Aktyw polityczno-gospodarczy przemysłu papierniczego obraduje nad rytmicznością produkcji

OPOLE (PAP). W tych dniach w Krapkowickich Zakładach Celulozowo-Papierniczych odbyła się krajowa narada aktywu polityczno - gospodarczego przemysłu papierniczego. W obradach wzięli udział: wiceprezes Rady Ministrów, sekretarz KC PZPR Władysław Dworakowski, kierownik Ministerstwa Przemysłu Drzewnego i Papierniczego Jerzy Knapik, kierownik wydziału przemysłu lekkiego KC PZPR J. Grudziński, kierownik wydziału ekonomicznego CRZZ A. Firganek, kierownik wydziału robotniczego ZGZMP J. Michalkiewicz oraz przewodniczący ZG Zw. Zaw. Prac. Przem. Chemicznego H. Dropalla.

Zarówno referat J. Knapika jak i szeroka dyskusja wykazały, że chociaż przemysł papierniczy plan I kwartału br. wykonał w 102,1 proc., to jednak istnieje w tym przemyśle szereg bardzo poważnych niedociągnięć i zaniedbań, które muszą być jak najszybciej usunięte. Dobre wyniki całego przemysłu opierają się głównie na sprawnej pracy przodujących zakładów, natomiast szereg fabryk nie wywiązuje się w pełni ze swych zadań planowych. Dlatego też narada postawiła przed całym przemysłem zadanie podciągnięcia zakładów słabszych do poziomu dobrych i przodujących.

Jednym z głównych niedociągnięć zakładów przemysłu papierniczego — jak stwierdzono na naradzie — jest nieprzestrzeganie rytmiczności produkcji. Wiele zakładów pracuje nierytmicznie, często nadrabia pod koniec miesiąca zaległości z pierwszych tygodni miesiąca, w wyniku czego zakłócana jest dostawa papieru i innych artykułów tego przemysłu. **Jest to** — oświadczano — **przede wszystkim rezultatem niedostatecznej pracy kierownictw zakładów nad systematycznym realizowaniem planów. Kierownictwa szeregu zakładów nie wykorzystują niezawodnej dźwigni produkcji, jaką jest stosowanie nowatorskich metod radzieckich.**

Bardzo ważną sprawą — mówiono na naradzie — jest szybkie zlikwidowanie niedociągnięć w dziedzinie jakości produkcji. Szereg zakładów przemysłu papierniczego — jak wykazała narada — zaniedbuje rozwijanie postępu technicznego, który jest konieczny przy realizacji wysokich zadań wytwórczych. W niektórych zakładach, jak np. w Zakładach Kluczowskich, nie tylko nie jest rozwijany ruch racjonalizatorski, ale także nie wykorzystywane są otrzymane od państwa nowoczesne urządzenia. **Pomysły usprawnień w bardzo wielu wypadkach są jeszcze załatwiane opieszale, często w sposób biurokratyczny.**

Dużą uwagę zwrócono podczas narady na zagadnienie wzmocnienia dyscypliny finansowej w zakładach.

Podsumowując dyskusję, wiceprezes Rady Ministrów Wł. Dworakowski podkreślił, że przed aktywem politycznym i gospodarczym przemysłu papierniczego stoi zadanie jak najszybszego usunięcia wszystkich niedociągnięć, hamujących walkę o plan, zadanie zmobilizowania załóg do wykonywania planów rytmicznie i według wszystkich wskaźników ekonomicznych.

Rokowania w Panmundżonie znów odroczone

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi, że delegacja koreańsko - chińska, biorąca udział w rokowaniach w sprawie rozejmu w Korei, ogłosiła następujący komunikat:

W dniu 4 czerwca o godz. 11 przed południem wznowione zostały w Panmundżonie obrady plenarne delegacji obu stron. Odbyło się posiedzenie niejawne, na którym delegacja strony przeciwnej zaproponowała odroczenie obrad do dnia 6 czerwca o godz. 11 przed południem. Strona koreańsko - chińska wyraziła zgodę na tę propozycję.

Poważne osiągnięcia, ale i wielkie braki
ma ruch racjonalizatorski w naszym przemyśle terenowym

Centralna Komórka Wynalazczości przy Wojewódzkim Zarządzie Przemysłu Terenowego w Gdańsku ogłosiła ostatnio konkurs na przodującego racjonalizatora. O zdobyciu tytułu przodującego racjonalizatora i zdobyciu nagrody decydować będzie liczba zgłoszonych i zastosowanych projektów, ich wartość techniczna oraz wysokość uzyskanych oszczędności. Zwycięzcy konkursu otrzymają szereg cennych nagród, m. in.: radioodbiornik, zegarek na rękę i teczkę skórzaną.

Centralna komórka wynalazczości przy WZPT wykazuje ostatnio ożywioną działalność. Pracownik tej komórki ob. Szwedowicz pomaga placówkom terenowym w rozpatrywaniu wniosków i podsuwa im tematy usprawnień, a kwartalny Biuletyn Tematyki Racjonalizatorskiej dla podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego przedsiębiorstw ułatwia im pracę.

Ruch racjonalizatorski ma duże znaczenie w działalności przedsiębiorstw przemysłu terenowego. Są to przeważnie przedsiębiorstwa nieduże, opierające swą produkcję w niektórych wypadkach na przestarzałych metodach pracy, przy braku zmechanizowania wielu procesów produkcyjnych. **W tej sytuacji zrozumiałym się staje znaczenie pomysłów racjonalizatorskich, zgłaszanych przez pracowników tych zakładów.** W wielu wypadkach pomysły takie przyczyniają się do osiągnięcia nie tylko dużego wzrostu wydajności pracy, lecz również do znacznego obniżenia kosztów produkcji.

Pół miliona złotych rocznie

Ruch racjonalizatorski począł się rozwijać w gdańskim przemyśle terenowym dopiero w I kwartale br. Świadczy o tym najlepiej liczba 29 projektów, zgłoszonych w tym czasie. Z tych 29 projektów racjonalizatorskich tylko 17, a więc ok. 60 procent zostało rozpatrzonych przez poszczególne komisje wynalazczości. Zostały one już zastosowane w produkcji, a ich projektodawcy otrzymali nagrody. **Zastosowanie tych usprawnień i udoskonaleń przyniesie ponad 535 tys. zł oszczędności rocznie. Są to poważne osiągnięcia, jeżeli weźmie my pod uwagę, że ruch racjonalizatorski w przedsiębiorstwach przemysłu terenowego w województwie gdańskim praktycznie w ub. r. nie istniał.**

Trudno sobie wyobrazić wzrost wydajności pracy bez zwiększenia stopnia jej mechanizacji. Już w roku 1931 **STALIN** w swym przemówieniu, wygłoszonym na naradzie aktywu gospodarczego, wskazał na olbrzymie znaczenie mechanizacji pracy, określając ją, jako **nową i decydującą siłę, bez której niesposób utrzymać ani radzieckiego tempa pracy, ani nowego poziomu produkcji.**

Aby zapewnić ruchowi racjonalizatorskiemu właściwe możliwości rozwoju, należy otoczyć racjonalizatorów jak najlepszą opieką, zapewnić im pomoc techniczną w opracowaniu ich pomysłów i przede wszystkim przyśpieszyć rozpatrywanie składanych wniosków.

41 proc. wniosków nie załatwionych

A z rozpatrywaniem wniosków nie było dobrze w wielu przedsiębiorstwach naszego przemysłu terenowego. Świadczy o tym najlepiej liczba aż 12 nierozpatrzonych do tej pory wniosków z ubiegłego kwartału. 41 procent nierozpatrzonych wniosków, to chyba stanowczo za dużo.

Kierownicy przedsiębiorstw, zaniedbujący do tej pory wynalazczość pracowniczą, winni jak najszybciej przystąpić do przeanalizowania wyników działania komórek wynalazczości w swych zakładach za I kwartał br. oraz ustalić przyczyny zbyt powolnego rozpatrywania projektów, zbyt późnego obliczania oszczędności, zwlekania z wypłatami nagród dla racjonalizatorów.

Jako przykład braku właściwej opieki nad ruchem racjonalizatorskim mogą posłużyć **Skarszewskie Zakłady Drzewne Przemysłu Terenowego. W I kwartale br. złożono tam 3 wnioski racjonalizatorskie. Wnioski te nie zostały w terminie rozpatrzone, nie obliczono oszczędności, jakie zastosowanie ich przyniesie przedsiębiorstwu,** a w wyniku tego nie wypłacono w terminie nagród twórcom pomysłów.

Nie rozpatrzono ani jednego wniosku

Zupełny **brak zrozumienia dla znaczenia ruchu racjonalizatorskiego wykazuje kierownictwo Gdańskich Zakładów Metalowych.** W wyniku słabej opieki i pomocy, udzielanej racjonalizatorom w zakładach, **w I kwartale br. wpłynął zaledwie jeden wniosek, a i ten nie został do tej pory rozpatrzony.**

Tłumaczenie tego stanu rzeczy faktem, że członkowie komisji wynalazczości przy Gdańskich Zakładach Metalowych przestali pracować w zakładach i w ten sposób komisja praktycznie przestała istnieć, **świadczy najdobitniej o braku opieki ze strony kierownictw zakładów nad ruchem racjonalizatorskim. Obowiązkiem kierownictwa zakładu było natychmiastowe dopełnienie składu komisji po jej zdekompletowaniu.**

Rozumieją walkę o postęp techniczny

Są jednak zakłady przemysłu terenowego, w których ruch racjonalizatorski otoczony jest właściwą opieką i znajduje się na najlepszej drodze rozwoju. Do takich zakładów należą m. in.: **Wejherowska Fabryka Obuwia,** gdzie w I kwartale br. rozpatrzono 10 wniosków, (przyniosą one ponad 400 tys. zł oszczędności rocznie), oraz **Gdańskie Zakłady Drzewne,** w których rozpatrzono w I kwartale 3 wnioski, mające przynieść ok. 78 tys. zł oszczędności rocznie. W zakładach tych rozpatrywane są obecnie 4 dalsze wnioski.

Dotychczasowe osiągnięcia racjonalizatorów przemysłu terenowego w I kwartale br. przyczyniają się na pewno do podciągnięcia zakładów, w których opieka nad ruchem racjonalizatorskim nie stała do tej pory na należytym poziomie.

R. St.

Komunikat Urzędu Rady Ministrów
Przepisy obowiązujące w miejscowościach wypoczynkowych i uzdrowiskach, położonych w strefie nadgranicznej

W związku z rozpoczętym już sezonem letnim i w celu zapobieżenia nieporozumieniom przypomina się obowiązujące na obszarze strefy nadgranicznej przepisy dla wczasowiczów, turystów, uczestników obozów, kolonii, wycieczek zbiorowych oraz dla osób, przebywających w sanatoriach i domach leczniczo - profilaktycznych.

a. Przez strefę nadgraniczną rozumie się pas szerokości 2 do 6 km od granicy, oznaczony przy drogach publicznych i szlakach turystycznych specjalnymi tablicami z napisem „strefa nadgraniczna".

b) Pracownicy instytucji i przedsiębiorstw państwowych oraz uspołecznionych, młodzież szkolna, jak również członkowie rodzin, pozostający na utrzymaniu pracownika wzmiankowanych instytucji oraz rolnicy, wyjeżdżając w sezonie letnim 1953 r. do miejscowości wypoczynkowych i kuracyjnych, położonych w strefie nadgranicznej, a także uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek oraz turyści, udający się do strefy nadgranicznej, winni zaopatrzyć się przed wyjazdem w następujące dokumenty: 1) dowód osobisty względnie tymczasowe zaświadczenie tożsamości albo kartę meldunkową wraz z odcinkiem złożenia ankiety lub zaświadczenie o złożeniu dowodu osobistego czy tymczasowego zaświadczenia tożsamości wraz z legitymacją pracowniczą, Zw. Samopomocy Chłopskiej względnie legit. zakładu naukowego. 2) Zaświadczenie z zakładu pracy, względnie dla uczących się a niepracujących, zaświadczenie z zakładu naukowego, a odnośnie rolników zaświadczenie Związku Samopomocy Chłopskiej.

Dla osób skierowanych przez Fundusz Wczasów Pracowniczych, zaświadczeniem, o którym mowa w pkt 2, jest skierowanie FWP, potwierdzone pieczęcią służbową po przybyciu na miejsce przez ośrodek FWP.

Dla osób, skierowanych przez Naczelną Dyrekcję Uzdrowisk względnie Ministerstwo Zdrowia, zaświadczeniem, o którym mowa w pkt. 2, jest do 24 godzin skierowanie Naczelnej Dyrekcji Uzdrowisk lub Ministerstwa Zdrowia, a po 24 godzinach zaświadczenie, wydane na podstawie skierowania przez miejscową dyrekcję uzdrowiska.

Dokumenty powyższe należy mieć stale przy sobie i okazywać na każde żądanie organów WOP. Nie dotyczy to dzieci do lat 13.

c. Do przebywania w strefie nadgranicznej uprawnione są ponadto osoby, posiadające specjalne książeczki turystyczne, wydane przez zarząd główny względnie zarządy okręgowe PTTK.

d. Po przybyciu na miejsce należy się zameldować u miejscowych organów, prowadzących ewidencję ludności w terminie do 24 godzin od chwili przybycia do strefy nadgranicznej.

Osoby, przebywające w domach wczasowych, sanatoriach, domach leczniczo - profilaktycznych, schroniskach turystycznych, dokonują czynności zameldowania się poprzez kierownictwo domu.

Obowiązek zameldowania się nie dotyczy osób, których czas pobytu w strefie nadgranicznej nie przekracza 24 godzin od chwili przybycia do miejscowości, określonej w zaświadczeniu.

e. Uczestnicy kolonii, obozów, wycieczek zbiorowych bez względu na okres zamierzonego pobytu w strefie nadgranicznej winni pozostawać pod kierownictwem odpowiedzialnej osoby, która obowiązana jest:

— posiadać zaświadczenie właściwej instytucji lub organizacji społecznej, zawierające nazwisko i imię kierownika, miejsce, czas trwania oraz liczbę uczestników danej wycieczki, kolonii lub obozu,

— posiadać dwa egzemplarze spisu imiennego grupy, podpisanego przez kierownika instytucji (zakładu pracy, szkoły itp.) i kierownictwa grupy z podaniem nazwiska (imię ojca), daty i miejsce urodzenia, stanu rodzinnego, zawodu, stałego miejsca zamieszkania każdego członka grupy.

— z chwilą przybycia na miejsce potwierdzić pobyt grupy u miejscowych organów MO lub WOP, pozostawiając tamże jeden egzemplarz spisu imiennego,

— uzgodnić uprzednio z miejscowymi organami WOP-u miejsce rozmieszczenia obozu lub kolonii.

f. Przebywający na wypoczynku, w sanatorium (w domu leczniczo - profilaktycznym), schronisku turystycznym oraz uczestnicy obozów, kolonii i wycieczek zbiorowych winni znać i stosować się do przepisów, obowiązujących w danej miejscowości strefy nadgranicznej.

Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze dziennej może się odbywać w granicach rejonu, określonego w zaświadczeniu (w skierowaniu), z tym, że poruszanie się w pasie 2-ch km od linii granicznej może się odbywać tylko w rejonach, wyznaczonych przez prezydia wojewódzkich rad narodowych, organa WOP-u z udziałem przedstawicieli PTTK.

Poruszanie się w strefie nadgranicznej w porze nocnej jest dozwolone wyłącznie w obrębie osiedli.

Posiadanie aparatów fotograficznych i fotografowanie jest w zasadzie dozwolone, z wyjątkiem fotografowania obiektów wojskowych, urządzeń granicznych, komunikacyjnych, przemysłowych i innych urządzeń, podlegających zakazowi fotografowania.

g. Pracownicy (członkowie rodzin) oraz rolnicy i ucząca się młodzież obowiązani są zwrócić po powrocie wykorzystane zaświadczenie (skierowanie) instytucji, która zaświadczenie wystawiła.

h. Obowiązek posiadania dokumentów, określonych w pkt. b, dotyczy również osób, przebywających w pobliżu strefy nadgranicznej w miejscowościach wypoczynkowych, o ile zamierzają udać się do strefy nadgranicznej.

j. Osoby, zamierzające udać się do strefy nadgranicznej w celach wypoczynkowych, nie posiadające dokumentów, wymienionych w pkt. b-2, obowiązane są posiadać zezwolenie na wyjazd do strefy nadgranicznej, wydane przez prezydium powiatowej (lub miejskiej dla miasta, stanowiącego powiat) rady narodowej, właściwej ze względu na miejsce ich stałego zamieszkania.

k. Uprawnienia posiadaczy książeczek turystycznych oraz żeglarskich regulują specjalne przepisy.

Masowo zgłaszają się kandydaci do szkół oficerskich

Już od samego rana, ledwie słońce zaróżowiło niebo, gmach Wojskowej Komendy Rejonowej we Wrzeszczu ożył, rozbrzmiewając wszędzie radosnym gwarem młodych głosów.

W holu wejściowym, na długich korytarzach komendy, w pięknie urządzonej świetlicy — na wszystkich piętrach WKR-u spotykaliśmy co chwila młodych ludzi ze wszystkich zakładów pracy Gdańska. Obok młodzieży szkolnej widzimy tu dziś licznie przybyłych młodych stoczniowców, portowców i robotników wszystkich przedsiębiorstw — tych wszystkich, którzy jutro zostaną oficerami Ludowego Wojska Polskiego.

Przyjmujący kandydatów oficer **Paraszczak** wyjaśnia właśnie w świetlicy warunki przyjęcia do szkół oficerskich. Dookoła niego zebrała się już liczna grupka młodzieży w kombinezonach roboczych — wprost ze stoczni lub portu, ze szkół zawodowych i ogólnokształcących Gdańska.

Długo nie zastanawiał się **Stanisław Rezka** młody ślusarz Stoczni Gdańskiej nad sprawą wstąpienia do szkoły oficerskiej, gdy tylko doszła go wieść o możliwości zgłoszenia się jeszcze w bieżącym roku.

Młody ten kandydat do szkoły oficerskiej, który dzięki warunkom, jakie władza ludowa stworzyła dla młodzieży robotniczej, ukończył szkołę zawodową i następnie zdobył kwalifikacje na Stoczni Gdańskiej, w przyszłości zostanie oficerem Wojska Polskiego. Jeszcze w ub. roku, gdy był uczniem szkoły zawodowej w Łomży, postanowił już wstąpić do Wojska Polskiego. Ekipa podchorążych, bawiąca wówczas w jego szkole, zwerbowała wielu kandydatów, lecz, niestety, Rezka nie mógł być wówczas jeszcze przyjęty, ze względu na młody wiek.

Słyszymy jego wypowiedź do kolegów w trakcie wypełniania ankiet:

— **Chcę zdobyć kwalifikacje oficera Wojska Polskiego, aby móc następnie przekazywać swą wiedzę podwładnym, uczyć ich stać czujnie na straży suwerenności naszej ludowej ojczyzny i umocnienia pokoju na całym świecie.**

Ten młody stoczniowiec, członek ZMP, wyrabiający przeciętnie około 150 proc. normy, rzeczywiście rokuje nadzieje, zostania w przyszłości wzorowym oficerem Wojska Polskiego.

Opodal w grupce kolegów uczeń Zasadniczej Szkoły Budowlanej **Zygmunt Korzeniewski** omawia wielkie możliwości, jakie stoją przed każdym młodym robotnikiem wstępującym do szkoły oficerskiej. Tylko dzięki władzy ludowej, tacy ludzie, jak Korzeniewski — przed którymi zasanacji wrota do wszystkich szkół były zamknięte — mogą zostać oficerami naszej armii.

Ciężka była młodość Korzeniewskiego. Syn robotnika, wegetującego z dnia na dzień, po stracie ojca pracuje następnie na wsi u kułaków. Gminna Rada Narodowa w Pelplinie zainteresowała się jego losem, — odebrała go z rąk „opiekunów" i następnie oddała do Domu Dziecka w Rumii - Zagórzu. Dzięki temu mógł on następnie wstąpić do Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Gdańsku. Teraz Korzeniewski pragnąc poświęcić się służbie wojskowej, chce na tym polu spłacić długi wdzięczności wobec Polski Ludowej.

— **Wiem dobrze, że nasze wojsko ludowe wiernie służy interesom ludu, wywodzi się z ludu i jest z nim nierozerwalnie związane i dlatego też chcę w takim wojsku stać na straży zdobyczy mas pracujących** — oświadcza Korzeniewski oficerowi WKR, zgłaszając podanie do Oficerskiej Szkoły Samochodowej.

Do Oficerskiej Szkoły Piechoty postanawia wstąpić młody ślusarz stoczniowy **Józef Kuleta,** wyrabiający przeciętnie ponad 150 proc. normy. Właśnie oficer WKR wyjaśnia mu warunki przyjęcia do szkoły oficerskiej.

— Każdy kandydat do szkoły oficerskiej powinien w WKR przedłożyć odpis obywatelstwa, metrykę urodzenia, życiorys własnoręcznie napisany, świadectwo ukończenia minimum 9 klas szkoły ogólnokształcącej lub równorzędnej zawodowej oraz świadectwo o stanie zdrowia, wydane przez społeczną służbę zdrowia. Wszystkie dokumenty uwierzytelniamy w WKR na miejscu bezpłatnie Przyjmujemy kandydatów codziennie od godz. 8 do 20.

Kuleta chce tak, jak jego ojciec — przed wojną stolarz warszawski, dziś członek spółdzielni produkcyjnej w woj. wrocławskim — móc walczyć jeszcze skuteczniej o sprawę umocnienia ludowej ojczyzny. Gdy ojciec jego będzie walczył w spółdzielni o jak najwyższy plon, on w szkole oficerskiej, dążąc do uzyskania jak najlepszych wyników w wyszkoleniu bojowym i politycznym, wniesie swój wkład w sprawę wzmożenia obronności naszej ojczyzny. Wypełniając formalności, Kuleta mówi do kolegi, dlaczego postanowił wstąpić do szkoły oficerskiej:

— Przed wojną przed synami klasy robotniczej wrota do szkół oficerskich były zamknięte, gdyż wówczas armia służyła interesom burżuazji, a jej korpus oficerski rekrutował się jedynie z klasy wyzyskiwaczy. **Dziś przed każdym młodym robotnikiem i chłopem stoi otworem droga do wszystkich szkół oficerskich, bo armia nasza jest armią ludu, armią strzegącą jego zdobyczy. Służąc w takiej armii będę jako oficer wychowywał swych żołnierzy w duchu miłości do ludowej ojczyzny, uczył ich stać czujnie na straży interesów mas pracujących** — mówi Kulita.

Wśród ochotników widzimy młodego pocztowca **Józefa Pobłockiego,** ucznia szkoły budowlanej **Czesława Podbielskiego,** SP-owca **Mieczysława Szatkowskiego,** robotnika WPKGG **Ryszarda Siemaka.** Wszyscy oni postanowili wstąpić do szkół oficerskich ludowego Wojska Polskiego, by móc pogłębić swe kwalifikacje zawodowe, a jednocześnie wnieść swój wkład w sprawę umocnienia naszej niepodległości. Ich myśli, pobudki, które zadecydowały o ich postanowieniu wstąpienia do szkoły oficerskiej, wyraża krótko — kończący właśnie załatwianie formalności kandydat do szkoły oficerskiej **Klemens Sobstyl:**

— **Naród polski pod przewodem Partii dzięki pomocy Kraju Rad po raz pierwszy w historii wywalczył prawdziwą wolność, stał się gospodarzem swej własnej ojczyzny. Ludowa armia stoi czujnie na straży tych wielkich zdobyczy w wielkim froncie obrony pokoju na całym świecie, aby nigdy już nie powróciły przeklęte czasy panowania wyzyskiwaczy, aby Ziemie Zachodnie wywalczone ofiarnym wysiłkiem żołnierzy radzieckich i polskich pozostały na zawsze nasze. Dlatego też w ślad za mymi kolegami wstępuję do szkoły oficerskiej, aby móc pogłębić swe kwalifikacje zawodowe i opanować zawód oficera, aby móc w przyszłości przekazując wiedzę podwładnym jeszcze bardziej przyczynić się do wzmocnienia obronności naszej ojczyzny.**

J. W.

Piekło kobiet w krajach kapitalistycznych

W pierwszych dniach czerwca obradować będzie w Kopenhadze Światowy Kongres Kobiet. Rozlegnie się na nim głos milionów kobiet całego świata w obronie pokoju, głos kobiet krajów kapitalistycznych występujących w obronie swych praw.

Wstęp do Karty Narodów Zjednoczonych stwierdza, iż jednym ze środków zapewnienia współpracy między narodami jest poszanowanie praw człowieka i podstawowych swobód wszystkich obywateli bez różnicy płci, rasy, języka i wyznania.

Życie jednak wykazuje, że zasada ta, jak i wiele innych wytycznych ustalonych przy powstawaniu ONZ, pozostała martwą literą w krajach kapitalistycznych i kolonialnych.

Przyjrzyjmy się, jak wygląda ta sprawa w „cytadeli kapitalizmu" — w Stanach Zjednoczonych. Znikoma ilość kobiet jeździ tam luksusowymi samochodami, wygrzewa się na plażach Florydy i święci triumfy w Hollywood. Miliony kobiet amerykańskich ciężką pracą zdobywają środki na utrzymanie rodziny, miliony kobiet wystają przed biurami zatrudniena, miliony robotnic rolnych wędrują po kraju w poszukiwaniu pracy.

Kiedy macierzyństwo staje się przekleństwem

W Stanach Zjednoczonych wiele zawodów jest dla kobiety w ogóle niedostępnych, a stanowiska kierownicze, lub lepiej płatne — niemal nie do zdobycia. Prawo do równej płacy za równą pracę istnieje tylko w dziewięciu stanach, ale i tam pozostaje ono na papierze i nie obejmuje nawet wszystkich rodzajów pracy. Niezależnie od swych kwalifikacji, kobieta traktowana jest z reguły jako „pracownik drugiej kategorii", a praca jej wynagradzana jest zawsze niżej, niż analogiczna praca mężczyzny.

Ochroną macierzyństwa nie istnieje w amerykańskim „raju kapitalistycznym". Ciąża jest dla kobiety pracującej przekleństwem, gdyż z chwilą ujawnienia jej stanu bywa bezlitośnie wyrzucana na bruk. A jeśli nawet uda jej się zatrzymać pracę, to po urodzeniu dziecka wyłania się problem, kto ma się nim opiekować, gdy matka pracuje. Ilość żłobków i przedszkoli utrzymywanych z funduszów rządowych, czy społecznych jest znikoma, a czyż kobieta zarabiająca przeciętnie 47 dolarów tygodniowo, jak to się na przykład dzieje w stanie New York, może płacić w prywatnym żłobku za opiekę nad swym dzieckiem 15 i pół dolara tygodniowo?

Sytuacja kobiety murzyńskiej w Stanach Zjednoczonych jest jeszcze gorsza. Podlega ona bowiem podwójnej dyskryminacji — ze względu na swą płeć i ze względu na swą rasę.

Ciężka jest również sytuacja kobiet w krajach Zachodniej Europy. W Wielkiej Brytanii kobiety za taką samą pracę opłacane są znacznie niżej, niż mężczyźni. Na przykład pracownice fabryki aparatów radiowych w Illford otrzymują trzy razy mniej niż mężczyźni, wykonując tę samą pracę. W Belgii otrzymują one 80 proc. zarobków mężczyzn, w Norwegii — 60 — 65 proc., w Szwecji — 70 proc., w Szwajcarii 60 — 65 proc. W Kanadzie, Danii i Holandii równa płaca za równą pracę obowiązuje jedynie w administracji państwowej. We Francji istnieje co prawda ustawa o równej płacy dla kobiet, lecz w praktyce nie jest ona realizowana.

W walce o elementarne prawa

Nieliczna tylko garstka kobiet ma możność zdobycia w krajach kapitalistycznych wyższego wykształcenia. Przeszkodą są tu nie tylko wysokie koszty nauki, lecz również szereg ograniczeń, utrudniających kobiecie dostęp do wyższych uczelni. W Wielkiej Brytanii wśród 363.065 studentów jest tylko 15.388 kobiet. W Belgii na 17.471 studentów przypada kobiet zaledwie 2.898.

Jakże znamienna jest „Karta Kobiet Włoskich" uchwalona na zjeździe kobiet włoskich w kwietniu bieżącego roku. Kobiety włoskie domagają się w niej tak elementarnych praw, jak przyznania im prawa do pracy i dostępu do wszystkich zawodów i stanowisk, prawa do równej płacy za równą pracę, ochrony matek pracujących, zakładania żłobków i przedszkoli, budowania szkół i mieszkań dla bezdomnych i zamieszkujących jaskinie i baraki, likwidacji dyskryminacji w stosunku do dzieci nieślubnych itd.

Szczególnie tragiczny jest los kobiet w krajach kolonialnych i zależnych, w krajach ucisku imperialistycznego i bezprzykładnej nędzy. Kobieta traktowana jest tam jak niewolnica, ciężką pracą na plantacjach i w fabrykach zarabia grosze. Praca jej rąk jest jeszcze tańsza od pracy rąk jej męża, czy ojca. Opieka nad matką i dzieckiem nie istnieje tam w ogóle. Żłobki i przedszkola są nieznane. Kobieta najczęściej bierze dziecko ze sobą do pracy. Widok niemowlęcia śpiącego w płachcie zawieszonej obok maszyny, przy której pracuje kobieta, jest zjawiskiem codziennym. Kobiety w krajach kolonialnych nie mają żadnych praw, traktowane są raczej jak przedmioty, niż ludzie, a o jakichkolwiek prawach politycznych nie może być nawet mowy. „Życie kobiet w kolonialnych i zależnych krajach Azji podobne jest do wiosny bez kwiatów, dnia bez słońca, rzeki bez wody" — tak określały delegatki na konferencję kobiet azjatyckich w Pekinie sytuację kobiet w Azji.

Kobiety w krajach kapitalistycznych i kolonialnych nie ustają w walce o swe prawa. Walkę tę łączą one z walką o pokój, stając w pierwszych szeregach obrońców pokoju. Nie chcą wychowywać swych dzieci na przyszłych żołnierzy armii napastniczych, nie chcą tracić swych mężów i synów w niesprawiedliwych wojnach. Domagają się, aby miliardy idące na awanturnicze zbrojenia, miliardy wyciskane z wyzysku mas pracujących wydawane były na budowę żłobków i szkół, na ochronę zdrowia, na mieszkania dla ich rodzin, na poprawę bytu człowieka pracy.

J. Cz.

Przedłużenie umowy handlowej z Indiami

WARSZAWA (PAP). Dnia 1 czerwca br., drogą wymiany not w New Delhi, umowa polsko-indyjska z dnia 6 stycznia 1951 r. została przedłużona do dnia 31 grudnia 1954 r.

Umowa przewiduje eksport do Indii maszyn włókienniczych, rolniczych i dla innych przemysłów, różnych wyrobów przemysłu metalowego, mineralnego, chemicznego, papierniczego i innych artykułów oraz import do Polski m. in. rudy żelaznej, rudy manganowej, miki, pieprzu i herbaty.

Stany Zjednoczone finansują ciężki przemysł Ruhry

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi, że ciężki przemysł Zagłębia Ruhry ma otrzymać na rozbudowę wielkich zakładów zbrojeniowych pożyczkę w wysokości 480 mln. dolarów. Suma ta ma wpłynąć od potentatów finansowych z Wall Street. Prezes „europejskiej wspólnoty węgla i stali" (tworu planu Schumana) Jean Monnet bawi obecnie w USA. Pertraktuje on z finansistami w sprawie amerykańskich inwestycji w ciężkim przemyśle „wspólnoty węgla i stali". Plan Monneta przewiduje ponadto amerykańskie pożyczki dla ciężkiego przemysłu Francji w wysokości 350 mln. dolarów oraz dla przemysłu krajów Beneluxu — w wysokości 200 mln. dolarów.

Książka zdobywa Obłuże

„— Chłopiec odezwał się znowu. — Tak bym chciał zobaczyć Lenina! — Dlaczego? Jak to dlaczego. Żeby wiedzieć jaki on jest. — Zwyczajny, mówią, że do mnie podobny, po prostu trudno odróżnić! — Akurat, trudno odróżnić! Nieznajomy zaśmiał się wesoło, odrzucił w tył głowę. — Więc uważasz, że nie jest podobny?..

...Ja skręcam w bok. Do widzenia, Misza! — Chłopiec poszedł dalej sam. Na drodze obok grządki stała kobieta z grabiami w rękach. Gdy chłopiec podszedł bliżej, oparła się na grabiach. — O czym to rozmawiałeś z Leninem? — Chłopiec postawił koszyk na ziemię i chciał biec z powrotem, ale Lenin już był daleko".

— Interesująca książka, prawda? — zapytałam.

Mała Benedykta Węsierska, jedna z najpilniejszych czytelniczek filii Biblioteki Miejskiej na Obłużu, podniosła zaskoczona głowę. Czytała właśnie piękną książkę Kononowa o życiu Lenina.

— **Taka** ciekawa, taka śliczna — powiedziała, pokazując bogato ilustrowaną książkę. — Czytam ją już po raz drugi i nie mogę się od niej oderwać.

Skromnie wygląda pokoik, w którym jest urządzona prowizoryczna czytelnia książek przy Bibliotece Miejskiej na Obsłużu. Ale panuje w niej przyjemna atmosfera. Atmosfera sentymentu dla książki i pietyzmu dla słowa drukowanego.

Książka niesie prawdę

„Książka niesie prawdę i piękno. Pogłębia wiedzę, porywa do wielkich czynów" — głosi makieta na ścianie, artystycznie wykonana przez kierowniczkę biblioteki, młodziutką **Lidię Retzlaw** z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy. Skromny kącik czytelniczy jest często odwiedzany przez licznych abonentów biblioteki, wśród których 45 proc. stanowi młodzież.

— Jest często odwiedzany właśnie dlatego, że w pokoiku tak przyjemnie, że książki i czasopisma są starannie ułożone na stołach i umiejętnie rozreklamowane.

— Nie możemy się doczekać chwili, kiedy powiększymy lokal na czytelnię i odnowimy całą bibliotekę — mówi kierowniczka, załatwiając ciągle nowych abonentów, ponieważ drzwi wejściowe do biblioteki nie przestają się zamykać ani na chwilę. Przed chwilą wyszli dwaj przyjaciele — koledzy szkolni — **Jan Krzyżos'anek** i **Marian Liszke**, a już wpadła jak bomba do lokalu **Jolanta Lasek**, jedna z najwytrwalszych czytelniczek biblioteki, porwała „Pasję życia" Stone'a i zniknęła za drzwiami.

Wzorowy marynarz — miłośnik książek

Klub czytelników, który odwiedza codziennie bibliotekę na Obłużu, jest bardzo różnorodny. Obok malców, którzy niedawno posiedli trudną sztukę czytania, jak np. **Krysia Leszczyńska** są dorośli, rozmiłowani w książkach czytelnicy, poruszający się ze znawstwem i swobodą wśród najcelniejszych pozycji bogatej, współczesnej literatury. Właśnie jednym z nich jest oficer **Edward Majkrzak**, na którego piersi błyszczy odznaka wzorowego marynarza.

— Od kiedy jestem czytelnikiem tutejszej biblioteki? — zastanawia się zagadnięty przez nas. — Chyba już rok abonujemy tu książki. Żona, jak to kobieta, przedkłada nad inne — książki o treści obyczajowo-społecznej, książki, w których jest coś o miłości. A ja? Ja przepadam za książkami o treści historycznej. Czytam pisarzy dawniejszych i współczesnych. Ciągle mi mało tego czytania — uśmiecha się, zabierając ze sobą nową powieść.

W rozgardiaszu, który powodują napływający do biblioteki tłumnie abonenci, słyszę głos bibliotekarki:

— A to jest nasz najstarszy czytelnik!

Bolesław Staniszewski oznaczony w kartotece numerem trzecim nie wygląda wcale na starca. Na jego energicznej, męskiej twarzy maluje się zadowolenie, gdy mówi, patrząc przekornie na bibliotekarkę:

— Już wszystko wyczytałem, co było ciekawego w bibliotece. Niektóre rzeczy czytam po raz drugi, jestem bowiem abonentem czytelni od początku jej istnienia.

— Mimo to, mam dla pana dzisiaj niespodziankę — wtrąca triumfująco kierowniczka. Oto oczekiwana przez pana powieść „Wojna i pokój". — Jak to dobrze — cieszy się ob. Staniszewski, przeglądając z zainteresowaniem otrzymaną książkę.

Mały rekordzista

— A ja czekam na rozwiązanie naszego konkursu czytelniczego — wtrąca przysłuchujący się rozmowie 15-letni **Zdziś Bardziński** — „pożeracz" książek i zwycięzca konkursu czytelniczego w swojej szkole.

— Nie bój się, nie minie cię nagroda, bo pierwszy rozwiązałeś rozsypankę konkursową — uspokaja chłopca kierowniczka.

— Tak bardzo lubisz książki? — pytam chłopaka, którego oczy błyszczą inteligencją. — Bardzo — potwierdza z zapałem — mam już w domu bibliotekę, która liczy sto tomów.

Tacy to czytelnicy odwiedzają skromny lokal biblioteki na Obłużu. Stęsknieni za rozrywką kulturalną, której dostarcza książka, ludzie ci coraz szerzej, coraz bardziej garną się do książek i z czasem stają się jej żarliwymi entuzjastami. Książki zdobyły i zawojowały całą młodzież i dorosłych Obłuża. Torują one zwycięsko drogę postępowi społecznemu i kulturze. Uczą umiłowania rzeczy wielkich i nieprzemijających, wychowują — ciesząc! Dlatego książki stają się na Obłużu chlebem codziennym tysięcy ludzi pracy, budujących na gruzach starego świata nowe życie.

(Jota)

MIGAWKI wybrzeża

Czystość zawsze obowiązuje

Loterie książkowe znakomicie przyczyniają się do popularyzacji czytelnictwa. Mogłyby również i powinny wpajać w ludzi konieczność zachowania czystości i estetyki miejsca pracy. Chodzi tylko o drobiazg: o kosz lub skrzynkę na zużyte losy, które — jak dotąd — walają się po ziemi w promieniu kilku metrów wokół każdego „loteryjnego" stoiska.

Kupować zieleninkę, ale gdzie?

Mieszkańcy trójmiasta doceniają znaczenie świeżych jarzyn dla urozmaicenia posiłków i zapewnienia organizmowi dostatecznej ilości witamin. Dlatego też od wczesnej wiosny uganiają się w poszukiwaniu świeżych warzyw i nowalijek.

— Dlaczego uganiają się? — spyta ktoś, niezorientowany w naszych stosunkach.

Bo trudno je kupić w sklepach trójmiasta. Wprawdzie każdy niemal sklep spożywczy posiada jarzyny, ale wystarczy spojrzeć na ich ubogi i... więdnący asortyment, aby szukać dalej bezskutecznie szczypiorku, botwinki, koperku, czy „włoszczyzny" do zupy.

Na ogół w sklepach poza rabarbarem, pęczkami obsuszonej cebulki, sałatą, czy gdzieniegdzie trafiającą się botwinką, nic innego nie można dostać.

Czy tak ma wyglądać pełne zaopatrzenie sklepów w świeże jarzyny?

(jota)

Sztandar przechodni zdobyła załoga cegielni Starzyna

W wyniku współzawodnictwa za I kwartał Gdańskie Zakłady Terenowego Przemysłu Materiałów Budowlanych w Oliwie zajęły II miejsce w skali krajowej.

W związku z tym w cegielni w Starzynie (powiat wejherowski) 6 bm. odbędzie się wręczenie proporca przechodniego załodze przedsiębiorstwa przez przedstawiciela Zarządu Głównego ZZ Prac. Drob. Wytw.

Nowy taryfikator będzie bodźcem do nauki, do podnoszenia kwalifikacji zawodowych

Nowy taryfikator gwarancją sprawiedliwego zaszeregowania — taki napis, umieszczony na rusztowaniu, widzimy przechodząc ulicą Długą. Sprawiedliwe zaszeregowanie jest troską zakładowych komisji kwalifikacyjnych, działających we wszystkich zarządach i odcinkach budowlanych. Komisje te składają się z pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych i społecznych.

Jak konieczne było uporządkowanie zaszeregowań pracowników na podstawie jasno i wyczerpująco sformułowanych przepisów ustalających zawód i specjalność pracownika, świadczyć mogą przytoczone fakty, zaczerpnięte z pracy komisji kwalifikacyjnej OB 6.

I tak robotnice: **Edyta Kopańska i Anastazja Czarnecka** pracujące na bud. w Górkach Zachodnich były zaszeregowane do I kategorii, pomimo że nie tylko pracowały „przy sprzątaniu pomieszczeń", lecz również wykonywały prace pomocnicze, niejednokrotnie pracując jako pomoc transportowa, z czego wywiązywały się należycie, wysoko przekraczając normy. **Obecnie zaszeregowane zostały do grupy III przysługującej przy pracach w transporcie, zarobek ich wzrośnie z 2.01 zł do 2.45, a przy akordzie do 2,74 zł na godz.**

Natomiast cieśla Ludwik Zieziula zaszeregowany do V kategorii, jak się okazało posiada kwalifikacje odpowiadające pomocnikowi II kategorii, podobnie jak pomocnik ciesielski Władysław Podjacki dotychczas zaszeregowany do IV grupy, poddany zostanie egzaminowi, celem ostatecznego ustalenia jego kwalifikacji.

By nie popełniać omyłek, komisje weryfikacyjne, przed postawieniem orzeczenia, które jest dopiero obowiązujące po zatwierdzeniu przez dyrektora ZBM, przeprowadzają rozmowy ze współpracownikami weryfikowanego, wysłuchują opinii majstra i kier. budowy.

O tym jak nowy taryfikator będzie bodźcem do podnoszenia kwalifikacji, mówi pracujący przy budowie świetlicy dla DOKP w Stogach murarz Żbikowski, zaszeregowany jako murarz do V kategorii, a jako tynkarz do VI.

„My starzy nie mogliśmy się uczyć, dlatego robotę znam tylko od strony praktycznej, brak mi natomiast znajomości: rysunków technicznych, przepisów BiHP i prowadzenia pracy zespołowej. Mając dotychczasową grupę, prawdę powiedziawszy nie chciałem się dokształcać, gdyż wiedziałem, że i tak nic więcej nie otrzymam. Obecnie skorzystam ze sposobności, by uzupełnić swoje kwalifikacje".

Ob. Żbikowskiemu jak i wielu innym pracownikom dopomogą w uzyskaniu wyższych kwalifikacji kursy szkolenia przyzakładowego.

Jan Kawko
korespondent

Narada prelegentów WKFN

Biuro Wojewódzkiego Komitetu Frontu Narodowego zawiadamia, że kolejna narada prelegentów odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 15.30 w lokalu biura przy ulicy 3-go Maja 9 w Gdańsku, pok. 213.

Przed zapisami do Studium Przygotowawczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej

Pomogą zbudować Polskę z żelaza i stali, Polskę socjalistyczną

Już za kilka dni w Studium Przygotowawczym Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku rozpoczynają się egzaminy końcowe, do których przystępuje około 80 absolwentów Studium.

Pomyślny wynik egzaminów zapewni im wstęp do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku. W ten sposób, ok. 80 majstrów i brygadzistów, przodowników pracy i racjonalizatorów, którym tylko brak pełnego wykształcenia w zakresie szkoły ogólnokształcącej zagradzał drogę do studiów technicznych, uzyska wszystkie warunki do zdobycia stopnia inżyniera.

Wyniki egzaminów zależą oczywiście przede wszystkim od pracy samych słuchaczy i ich wykładowców. Podkreślić jednak należy, że na przebieg sesji egzaminacyjnej ogromny wpływ mieć będzie postawa, jaką wobec tego zagadnienia zajmą zakłady pracy.

Winny one w tym najcięższym i decydującym okresie nauki otoczyć swoich pracowników szczególnie życzliwą opieką, bezwzględnie zaniechać wysyłania ich na kilkudniowe delegacje w teren i nie zatrzymywać w pracy w godzinach, w których odbywają się wykłady. Każdy opuszczony dzień, każdy stracony wykład, wytwarzając lukę w ciągłości przerabianego materiału może zaważyć ujemnie na wyniku egzaminu.

Kierownictwo Studium zwraca się dlatego do dyrekcji, organizacji partyjnych i rad zakładowych z gorącym apelem o opiekę i pomoc dla pracowników, których skierowały do Studium, a tym samym są współodpowiedzialne za rezultaty ich nauki.

Równocześnie odbywa się już rekrutacja nowych kandydatów do Studium w roku szkolnym 1953/54.

Państwo ludowe, stwarza wyróżniającym się w pracy produkcyjnej i społecznej młodym racjonalizatorom, brygadzistom, majstrom i technikom możliwości studiów technicznych. Obowiązkiem zakładów pracy jest pełne wykorzystanie tych możliwości przez skierowanie do Studium przygotowawczego tych spośród swoich pracowników, którzy chcą się uczyć i którzy zasługują na to, by im pomóc do zdobycia wiedzy.

Sadko, sławny gęślarz, kupiec i podróżnik, duma wraz z umiłowaną Liubawą nad pełną tajemnic przyszłością.
W pogoni za mirażem szczęścia wyruszy na wyprawę do egzotycznych krajów. Wspaniała oprawa dekoracyjna, stanowiąca tło dla tych przygód, jest jedną z atrakcji tego pięknego, kolorowego filmu.

O tym powinny pamiętać zakłady pracy

Doświadczenia mijającego roku szkolnego wskazują, niestety, niezbicie, że nie do wszystkich komórek działających w tych zakładach, dotarła prawda o konieczności kształcenia kadr technicznych dla potrzeb Planu 6-letniego, dla zapewnienia jak najszybszej budowy socjalizmu w Polsce.

Krótkowzroczność, ciasny egoizm niektórych kierownictw zakładów pracy, stały się w ubiegłych roku szkolnym przyczyną niepowodzenia niejednego słuchacza, który w atmosferze życzliwości i opieki byłby na pewno ukończył studia.

Toteż odbywająca się obecnie rekrutacja do Studium Przygotowawczego winna być od samego początku nacechowana świadomością ogromnej wagi tego zagadnienia i przebiegać w warunkach, zapewniających jej pełne powodzenie.

Dostrzeżenie w swoim zakładzie pracy wyróżniających się brygadzistów i majstrów, przodowników i racjonalizatorów, zachęcenie ich do studiów technicznych oraz zapewnienie im życzliwej opieki w czasie studiów — oto zadania polityczne, ciążące na kierownictwie, na podstawowych organizacjach partyjnych i ogniwach związkowych naszych zakładów produkcyjnych.

Wybór musi być trafny

Sprawa ta nie może być rozwiązana w sposób bezduszny i biurokratyczny. Nie o to chodzi, aby niejako z „urzędu" wyznaczyć tylu a tylu pracowników do Studium Przygotowawczego, często nie licząc się z ich możliwościami i ochotą do nauki. Tacy słuchacze stanowiliby tylko uciążliwy balast, obniżający ogólny poziom nauki, a w końcu odpadli by, zawiedzeni i zniechęceni.

Są na pewno w każdym większym zakładzie pracy jednostki wybijające się, którym tylko brak podstawowego wykształcenia ogólnego uniemożliwia ujawnienie ich twórczych uzdolnień do studiów technicznych na poziomie inżynierskim. Tych trzeba znaleźć, rozbudzić w nich wiarę we własne siły, zapalić ambicję do studiów inżynierskich, wreszcie zapewnić im opiekę i pomoc.

To na nich czekają wielkie budowle socjalizmu, to właśnie oni, łączący wiedzę teoretyczną z praktyką, nabytą w czasie swej pracy produkcyjnej, zbudują Polskę z żelaza i stali, Polskę socjalistyczną.

Rekrutacja do Studium Przygotowawczego, Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej kończy się w połowie czerwca. Zgłoszenia przyjmuje oraz wszelkich potrzebnych informacji udziela Komisja Rekrutacyjna do Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej, mieszcząca się w gmachu Politechniki Gdańskiej, II piętro, pokój 264. Szczegółowych informacji zasięgnąć również można w siedzibie Studium Przygotowawczego — Gdańsk, Wały Piastowskie 6, pokój 22, codziennie, z wyjątkiem soboty, od godziny 16-tej do 19-tej.

ROMAN MALSKI
Kierownik Studium Przygotowawczego Wieczorowej Szkoły Inżynierskiej w Gdańsku

Co, gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — „Szczęście Frania" — godz. 19.30 — 21.30.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — „Osobliwe zdarzenie" — godz. 19.30 do 21.30.
Teatr Kameralny — Sopot — „Obcy cień" — godz. 19 — 22.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin
GDAŃSK — „Przyjaźń" — „Mussorgski" — godz. 18, 20. **WRZESZCZ** — „Bajka" — „Opowieść o złym wietrze". „Świat Młodych" — godz. 14, 15, 16, 17 — „Aktorka" — godz. 18, 20. „ZMP-owiec" — „Żołnierz zwycięstwa" II s. — godz. 15.30, 18, 20.30. **NOWY PORT** — „I-szy Maja" — „Przysięga" — godz. 18, 20. **OLIWA** — „Delfin" — „Drużyna" — godz. 16, 18, 20.
Fotoplastikon — Wrzeszcz, Grunwaldzka 44 — „Palermo".
SOPOT — „Bałtyk" — „Błyskawica" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Polonia" — „Czerodziej Glinka" — godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — „Atlantic" — „Iwan Groźny" — godz. 15.30, 17.30, 19.30. „Goplana" — „Staś Spóźnialski". „O Heniu Leniu" „Karmnik Jankowy" — godz. 14, 15, 16, 17 — „Tajemnicza wyspa" — godz. 18, 20. „Warszawa" — „Sadko" — godz. 16, 18, 20. **CHYLONIA** — „Promień" — Cesarski piekarz" I s. — godz. 18, 20. **GRABÓWEK** — „Fala" — „Trzy opowieści" — godz. 18, 20. **ORŁOWO** — „Neptun" — „Dziewczyna u źródła" — godz. 18, 20.
Fotoplastikon — Gdynia, Władysława IV 28 — „Tatry polskie".
WEJHEROWO — „Świt" — „Dwaj żołnierze". **LĘBORK** — „Fregata" — „Statek pułapka". **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Obrońca życia". **PUCK** — „Mewa" — „Wielka przygoda". **JASTARNIA** — „Hel" — „Trzy opowieści". **LEBA** — „Rybak" — „Panna bez posagu".

APTEKI DYŻURNE

GDAŃSK — ul. Rokossowskiego 35/36 — tel. 351-22. **NOWY PORT** — ulica Oliwska 82/4 — tel. 415-75. **ORUNIA** — ul. Jedn. Robotniczej 111 — tel. 347-27. **WRZESZCZ** — ul. Grunwaldzka 83 — tel. 410-33. **SOPOT** — ulica Stalina 715 — tel. 522-76. **ORŁOWO** — ul. Boh. Stalingradu 66 — tel. 91-24. **GDYNIA** — Skwer Kościuszki 22 — tel. 10-78 **GRABÓWEK** — ul. Czerwonych Kosynierów 137 — tel. 22-88

POGOTOWIE

GDAŃSK-WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41-000 i 09. Grunwaldzka 2, czynne cała dobę. Dziecięce — tel 09 od g. 19 do 7 GDYNIA, rat. — Skwer Kościuszki 14, tel. 10-00.
STRAŻ POŻARNA — telefony: Gdańsk: 08. Gdynia: 08. Sopot:

Stanisław Zieliński **67)**

„Rodacy"

Andrzej opuścił Krasne Gaje pod jesień 1941 roku. Pożegnanie odbyło się krótko.

— Odchodzę, dziadziu.

Cok nie okazał zdziwienia. Zdmuchnął popiół i poprawił papierosa w cygarniczce.

— A ojcu co powiedzieć? Może pokaże się wreszcie. Na coś przysięgał? Bo, to ważna rzecz.

— Idę, dziadziu, walczyć o niepodległość Polski i wolność ludu — odrzekł Andrzej i urwał zawstydzony. Powtarzał cudze słowa. Własne nie nadążyły jeszcze za czynami. — Wygramy wojnę, to będzie Polska lepsza, sprawiedliwsza.

Ksawery pokiwał głową.

— Uważaj, żeby cię nie zwiedli. Ojciec też tak mówił, gdy Piłsudskiego wprowadził do Belwederu. Każdy Polskę w swoją ciągnie stronę, każdy krzyczy: „Ja najlepszy!" Każdy szarpie... Nie dziw się, ale my ludzie nieufni. Chcesz bić hitlerowców? To ja rozumiem! Jeno patrz, Andrzejku, kto z twojej wojaczki będzie zbierał zyski. Idź, inaczej być nie może. Pistolet odłożyłem dla ciebie najlepszy ze wszystkich. Wiedziałem, nie usiedzisz w domu. Uważaj...

Dziś Krasne Gaje daleko. Odchodził od nich lasami, aż wreszcie dotarł do rodzinnych stron matki.

Konie zwietrzywszy obozowisko przeszły w kłus. Andrzej ocknął się. Skręcili na ścieżkę, pomiędzy chojary, grube, stare sosny. Za placówką — polana. Na polanie biwak.

Szymonik rzucił wodze, mruknął: „A przetrzyjcie dobrze, bo porządnie zgrzane" i poszedł oddać meldunek. Utrata i Andrzej poprowadzili konie ku wozom. Ludzie dopiero podnosili się z legowisk, a że noc była chłodna, twarze mieli złe.

Dwa dni tu stali, rozłożeni biwakiem wokół chylącej się ku ziemi chatynki. Wewnątrz, pod dziurawym dachem, radzili dowódcy.

— Chcesz więcej ludzi? Dam... — „Ali", niedawno awansowany na kapitana dowódca oddziału, wytrząsnął fajeczkę i napowo napełnił tytoniem. — Upominają, sam widzisz... — dotknął kartki przywiezionej przez Szymonika. — No, jakże. Jacuś?

Tański nie podnosił głowy znad mapy. W podziałce 1:300 tysięcy kraj wyglądał zachęcająco i zadanie nie wydawało się trudne. Na zielonym tle lasów szosa przypominała samotne drzewo o czerwonym pniu i trzech konarach rozwidlających się w miasteczku Bradczyce. Niebieskie nitki strumieni i rzeczek uczepiły się szosy jak pasmo babiego lata, które niesione wiatrem zawisło na polnej gruszy. Od Bradczyc na północ leżał dwór Pysowy połączony czarną kreską traktu ze wsią Kalinki. Trzy kilometry dalej znajdowało się niemieckie lotnisko. Właśnie ono było przedmiotem narady i celem najbliższej wyprawy.

Daleko nie jest... — Jacek odsunął mapę i wyciągnął papierosy. — Ludzi wystarczy, ale...

— Samolot przyleci ostatniej nocy — odezwał się Żarow. — Moje słowo.

— W porządku — kiwnął głową Tański. — Pójdziemy sobie powolutku.

„Ali" zapalił wreszcie fajkę. Przycisnął palcem pęczniejący tytoń.

— Leszczyna tam, jak mówią, wyjątkowo ładna. Lubisz orzechy?

— Orzechy? — ożywił się Żarow. — Piękniejszych od tambowskich nie znajdziecie nigdzie. Pociśniesz palcem, olej kapie słodki i gęsty jak miód. Kazańskie też ładne, choć trochę drobniejsze.

Kapitan schylił się i postawił na desce trzy szklaneczki. Napełnił wodką i zaprosił ruchem dłoni. Zanim wypili, chrząknął życzliwie:

— Uważaj, Jacuś, żeby po brodzie nie pociekło.

— Pamiętaj: radiostacja! Oczko w głowie! Lotnik niczego nie zrzuci na znaki. Wiesz, kto tam siedzi w lesie. — Żakow wetknął dłonie za pas i powtórzył raz jeszcze. — Pilnuj radia. Wszystko będzie dobrze.

Zaraz potem wyruszył czołowy pluton kompanii. Reszta zbierała się do marszu, szykowano wozy, do których wprzęgnięto konie służące od czasu do czasu zwiadowcom. Ludzie Jacka zebrali się przed chatą. „Ali" przyglądał się oddziałkowi i gryzł fajkę. Odjechały wozy, zaszeleścił piach pod kołami na drodze. Kapitan wyjął fajkę i zaczął śpiesznie nabijać tytoniem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

ŚMIAŁO i szczerze

Nauczmy się nareszcie poprawnych nazw

W ostatnią niedzielę w „Śmiało i szczerze" ob. S. Rojek, pisząc o przystankach linii kolejowej Gdańsk — Nowy Port, wymienił przystanki: „Nowa Szkocja" i „Zaspy". Tymczasem od 28. III 1949 r. obowiązują nazwy: **Nowe Szkoty** i **Zaspa.**

O nazwach tych, jak i nazwach innych dzielnic Gdańska dokładnie informował jeszcze w r. 1951 „Dziennik Bałtycki" w cyklu artykulików pt. „Poznaj nazwy dzielnic Gdańska". Obowiązujące nazwy dzielnic Gdańska podaje „Monitor Polski" nr 17-A z r. 1949, poz. 225.

Rozporządzenia, ogłaszane w „Monitorze" obowiązują przede wszystkim władze i inne instytucje publiczne. Niestety, właśnie instytucje publiczne często nie stosują się do tego rozporządzenia. Np. WPK GG nadal używa nazwy „Letniewo", choć obowiązuje prawidłowa nazwa **Letnica.** Gdańskie PTTK ogłaszało wycieczkę wodną do... Pleniewa. Cóż to jest „Pleniewo"? Po polsku miejscowość ta nazywała się Płonia. Nazwy tej nie mogli wymówić Niemcy, więc przekręcili ją i odając Dorf (wieś) ukuli nazwę Plenendorf. Stąd też powstało „polskie" Pleniewo. Poprawną i urzędowo obowiązującą nazwą jest **Płonia.**

W innych województwach Polski zachodniej władze już dawno zaprowadziły porządek w używaniu prawidłowych nazw miejscowości. Kiedy wreszcie nastąpi to w woj. gdańskim?

Z. B.
Gdańsk

Dobre chęci nie zawsze wystarczą

Chociaż byłem przez dłuższy okres czasu stałym klientem sklepu Nr 2 w Rożkowie (pow. gdański), zawsze denerwował mnie jego zaniedbany wygląd. Czarne z brudu i obdrapane ściany po prostu odstraszały od kupna. Byłem jednak pewny, że jeśli nie wcześniej, to przynajmniej w „miesiącu czystości" malarze GS-u nie ominą tego sklepu i uwzględnią go w planie remontów.

Ale ani klienci, ani sprzedawca nie doczekali się takiej chwili. Cóż więc robić? Należy działać samemu — pomyślał ambitny sprzedawca i zabrał się do roboty. Kupił wapno i pędzel i pewnego dnia sam wybielił sklep. A że, niestety, prócz dobrych chęci innych kwalifikacji malarskich nie miał, niewiele poprawił wygląd lokalu, chociaż zużył całe posiadane wapno i starł szczotkę doszczętnie.

W każdym bądź razie — ku wielkiemu na pewno zadowoleniu GS — lokal sklepu Nr 2 został odmalowany. Ale czy sprawa remontu została właściwie załatwiona? Niech na to odpowie Zarząd Gminnej Spółdzielni w Pruszczu.

„Eres"
Gdańsk

W innych listach

I CO DALEJ Z TYM ZŁOMEM?

Na podwórzu budynku przy ul. Mściwoja 26 w Oliwie od kilku miesięcy leżą nagromadzone z całej dzielnicy ok. 3 tony złomu. Komitet Blokowy tego domu jakoś nie spieszy się z odstawieniem złomu do zbiornicy, chociaż w tym celu chyba organizował zbiórkę?

Dzieci nie mogą bawić się na zatarasowanym złomem podwórku, a złom — tak starannie zebrany — w dalszym ciągu nie przynosi nikomu pożytku. Przypominamy przewodniczącemu Komitetu Blokowego, że zebranie złomu — to dopiero połowa roboty. A drugą połowę warto by również wykonać!

Odpowiedzi Redakcji

Henryk Ćwik, Gdynia. — Z listu Waszego wynika, że chcecie pójść do szkoły zawodowej, ale nie podaliście, w jakim kierunku chcecie się kształcić. Podajemy adres, o który prosiliście: Państwowa Ogólnokształcąca Szkoła Korespondencyjna, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. K. Leczkowa 1 a.

Adam Fiedeń, Elbląg. — ZOEP wyjaśnia, że w opisanym przez Was wypadku inkasent nie powinien był pobrać opłaty za zwłokę. Jeżeli ją jednak pobrano, należy przedłożyć pokwitowanie kierownikowi inkasa celem wyjaśnienia.

Z naszego OBSERWATORIUM

Wolna posada

(W związku z długim poszukiwaniem kandydata na premiera Francji)

Panowie bankierzy!
Kto nie był jeszcze premierem Francji —
niech się zgłosi!
Posada wolna od zaraz.
Warunki nadzwyczajne —
Wyjazdy za granicę
i pensja płatna z góry
We frankach lub dolarach.

Panowie!
Furtka historii otwarta!
Tylko trochę odwagi.
Niech dla lękliwych to będzie zachętą,
że każdy, kto do historii Francji wchodzi na pięć minut —
wychodzi zawsze z dożywotnią rentą.

Lud pod bramami Wersalu?
Pięści wzniesione w proteście? —
To są przecież tradycje —
Tradycje ludu w tym mieście.
Można się przyzwyczaić —
Można nie patrzeć w oczy ludziom o groźnych twarzach,
można nie słyszeć okrzyków — i nie pamiętać nawet,
że ktoś tam kiedyś powiedział:
Historia się powtarza!

Panowie!
Kto nie był jeszcze premierem?
Kto jeszcze cen nie zdwajał?
Podatków nie podnosił?
Kto walczących o pokój nie wsadzał za kraty —
natychmiast
niech
się
zgłosi!

Nie ma odważnych?

Strajk na Dworcu Lionskim!
Strajk w Zakładach Renault'a!
Francją wstrząsają buntów i protestów dreszcze!

Panowie! Po raz ostatni powtarzam:
Kto nie był jeszcze....?

Stanisława Fleszarowa

•SPORT•SPORT•SPORT•SPORT•SPORT•

Próbne strzelanie Budowlanych w meczu z bydgoskim Kolejarzem 5:0

Przygotowując się do niedzielnego spotkania o mistrzostwo I Ligi (z bytomskim Ogniwem) piłkarze gdańskich Budowlanych rozegrali mecz towarzyski z bydgoskim Kolejarzem. Zwyciężyli gospodarze 5:0 (3:0), dla których bramki strzelili Kokot — 3, Kusz i Rogocz.

Mecz nie należał do ciekawych, ponieważ błotniste boisko niesłychanie utrudniało grę. Gdańszczanie, poza ostatnimi 10 minutami, mieli zdecydowaną przewagę, cyfrowo nieuwidocznioną. Ciągle jeszcze źle jest z „celownikiem" u Budowlanych. **Napastnicy spóźniają się o ułamek sekundy z oddaniem strzału, albo też nie wykorzystują szeregu dogodnych pozycji, strzelając często na aut.** Gdyby choć w części gdańszczanie wykorzystali momenty podbramkowe, to wynik dla bydgoszczan byłby niekorzystny w stosunku dwucyfrowym.

Do jasnych punktów gospodarzy należał Rogocz na lewym skrzydle, który powoli wraca do swej formy sprzed dwu laty. Gronowski ciągle jeszcze odczuwa skutki ostatniej kontuzji. Baran wnosi wiele żywiołowości, ale brak rutyny nie pozwala na wartościowe zagrania. Kokot II był tym razem nie tylko pracowity, ale pomyślał o strzelaniu. Kusz jest ciągle za miękki i niepotrzebnie przegrywał wiele pojedynków z obrońcą.

Pomoc zagrała dobrze, chociaż winna pamiętać, że przy takiej przewadze, jaką posiadała, należało próbować strzałów z większej odległości, które bardzo często znajdują drogę do bramki przeciwnika. Obrona nie miała okazji do wykazania w pełni swoich wartości.

Bydgoszczan należy pochwalić za ambicję i za zryw w ostatnich 10 minutach, w których parokrotnie zagrażali bramce gdańszczan.

Budowlani osłabieni byli brakiem Goździka, który w niedzielnym meczu zagra prawdopodobnie na lewym łączniku. Reszta pozycji będzie obsadzona przez zespół, który grał w czwartek.

Gronowski II, Kupcewicz, Kamzela, Lenc, Korynt, Miksa, Kusz, Kokot II, Gronowski, Baran, Rogocz.

Zawody prowadził Kalinowski (Gdańsk). Widzów mało.

(as)

W sobotę i niedzielę czwórmecz siatkówki kobiet

Czwórmecz siatkówki z udziałem czołowych drużyn polskich — AZS (Warszawa), Spójnia (Warszawa), Unia (Łódź) i Kolejarz (Gdańsk) — rozegrany zostanie na kortach Ogniwa przy ul. Ceynowy w Sopocie. W razie niepogody zawody odbędą się w hali sportowej przy ul. Słowackiego we Wrzeszczu.

Początek turnieju w sobotę o godz. 16. Dalsze gry odbędą się w niedzielę o godz. 10 i o godz. 15. Turniej odbywać się będzie o puchar przechodni Rady Głównej ZS Kolejarz.

Akademicy Wybrzeża interesują się lekkoatletyką

Dwa dni zaciętych walk na bieżni, skoczni i rzutni

Gwarno było w środę po południu na stadionie Budowlanych we Wrzeszczu, gdzie rozgrywano zawody międzyuczelniane w lekkoatletyce. Na starcie stanęło około 300 uczestników reprezentujących wszystkie wyższe uczelnie Wybrzeża. W poszczególnych konkurencjach toczyły się zażarte i na dość wysokim poziomie walki. Przykładem może być skok w dal mężczyzn, gdzie 8 zawodników uzyskało odległość ponad 640 cm. W konkurencjach biegowych mężczyzn, wyniki uważać należy za dobre.

Są jednak konkurencje poważnie zaniedbane. Akademicy nie mają dobrych długodystansowców, niedostateczny poziom wykazują sprinterki i specjalistki w skokach. Słabo również jest w rzutach kobiet i mężczyzn.

Spośród uzyskanych wyników obok skoku w dal na uwagę zasługują rezultaty **Janusza Kirkora, który pobił rekord akademicki Wybrzeża na 200 m przez płotki, Mozdyniewicza w płotkach i w tyczce, Musiała i Rudnickiego na 800 m, a w konkurencji kobiet Jegorow na 100 m i Lorencik w pchnięciu kulą.**

MĘŻCZYŹNI: 100 m. 1. Graniczny (WSE) 11,3, 2. Lewicki (PG) — 11,4; 200 m. 1. Wyżnikiewicz (PG) 24,1, 2. Jodkowski (PG) 24,1; 110 m ppł. 1. Mozdyniewicz (PG) 16,6, 2. Kirkor (PG) — 18,0; 800 m. 1. Musiał (PG) 2.00,4, 2. Rudnicki (WSE) 2.00,9; 1.500 m. 1. Musiał — 4.14,8. Petri (WSP) — 4:16,2; 5.000 m. 1. Strzyżewski (PG) — 16.30,4, 2. Stachowiak (WSE) 16.52,8. Trójskok: 1. Fac (PG) 12,78, 2. Graniczny — 12,34. Tyczka: 1. Mozdyniewicz 3,40, 2. Kaczmarek 3,20. Skok w dal: 1. Okoński (PG) 653, 2. Lewicki (PG) 645, 3. Mozdyniewicz 644. Skok wzwyż: 1. Nagler (PG) 165, 2. Okoński 165. 200 m. ppł. 1. Kirkor (PG) 27,2, 2. Korpal (PG) 27,4. Młot 1. Kaczmarek 41,85, 2. Mączek 37,83. Dysk 1. Wojciechowski (PG) 37,62, 2. Borowski (PG) 35,90. Kula: 1. Kryński (WSE) 11,48, 2. Detrowicz 11,43.

KOBIETY: 60 m. — 1. Trąbowicz 9,4, 2. Zawadzka 9,9. 100 m. 1. Jegorow (WSE) 13,1, 2. Liedtke 14,2. 400 m. 1. Brzóska (TSE) 1:08,2, 2. Kopecka (PG) 1:10,3. Kula 1. Lorencik (WSE) 10,17, 2. Zabłocka 8,98. 80 m. płotki 1. Bartkowska (PG) 14,6, 2. Jegorow 15,4. 200 m. 1. Bartkowska — 28,5, 2. Brzóska 29,4. Skok w dal 1. Bartkowska 4,57, 2. Jegorow 4.55.

Dziś w Gdyni mistrzostwa bokserskie juniorów

W piątek o godz. 18 w sali Młodzieżowego Domu Kultury w Gdyni rozpoczna się MISTRZOSTWA OKRĘGU GDAŃSKIEGO JUNIORÓW W BOKSIE. Na starcie stanie ok. 40 najbardziej utalentowanych pięściarzy młodego pokolenia z Elbląga, Gdańska, Tczewa, Wejherowa, Sopotu i Gdyni. Turniej trwać będzie przez 3 dni. Dziesiątka najlepszych bokserów reprezentować będzie Wybrzeże na mistrzostwach Polski juniorów, jakie w tym roku odbędą się w sierpniu w Białymstoku.

Spośród bardziej znanych pięściarzy zobaczymy Wielgosza, Poleksa, Rybę, Wojciechowskiego, Kankowskiego, Zdrojewskiego, Dampca i innych. Prawo startu mają zawodnicy urodzeni w latach 1937, 1936, i 1935.

Dziś w RADIO

PIĄTEK — 5. VI.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz. 6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — Z każdym dniem. 6.20 — „Spółdzielnia przed mikrofonem". 6.30 — DZIENNIK. 6.50 — Muzyka. 7.55 — Wiad. 8.00 — Muzyka. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Koncert ork. 13.15 — Kom. PIHM. 13.16 — d. c. koncertu. 13.40 — Studentki W. S. M. przed mikrofonem. 13.55 — Komunikaty. 14.05 — Informacje. 14.10 — Słuch. dla kl. II. 14.30 — Aud. dla kl. V—VII. 15.00 — Utwory fortep. 15.09 — Kom. o stanie wód. 15.10 — Opow. J. Grygonulasa „Kamienne rzeźby". 15.30 — Słuch. dla dzieci. 16.00 — Wszech. Rad. 16.21 — Muzyka symf. 17.00 — Wiad. 17.05 — Rad. Klub Racjonalizatorów. 17.20 — Aud. dla kobiet pt. „Pojedziemy razem". 17.25 — Piosenki. 17.40 — „Młodzi piszą" — aud. literacka. 18.00 — PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Koncert „Dla każdego coś miłego". 18.30 — Aud. oświatowa. 18.40 — „Józef Stalin i jego dzieło". 18.55 — Pop. muzyka radziecka. 19.20 — Poradnik językowy. 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Blokada" — pow. W. Kotlińskiej. 20.20 — „Z oper Stanisława Moniuszki". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiad. sportowe. 21.36 — Muzyka tan. 22.00 — Wszech. Rad. 22.20 — Serwis CZRM dla rybaków. 22.30 — Radz. muzyka kamer. 22.40 — Recital fortepianowy. 23.06 — Muzyka operowa. 23.50 — OST. WIAD.

Dobry debiut lekkoatletów Zrywu

Tylko o centymetr gorzej od rekordu Polski skacze wzwyż Alicja Miguła

Pierwszy start uczni szkół zawodowych Gdańska zrzeszonych w Zrywie uważać należy za udany. W zawodach lekkoatletycznych przeprowadzonych na stadionie Gwardii w Gdańsku udział wzięło ponad 400 uczni szkół zawodowych.

Pomimo trudnych warunków atmosferycznych, (szczególnie w drugim dniu) zawody stały na dobrym poziomie, przy czym ustanowiono szereg rekordów szkolnych i życiowych.

Najlepiej spisała się uczennica Technikum Wychowania Fizycznego we Wrzeszczu Alicja Miguła, która skoczyła wzwyż 150,5 cm ustanawiając nowy rekord okręgu gdańskiego (dotychczasowy należał do Duńskiej 148,5). Wynik Migułły jest tylko o jeden centymetr gorszy od rekordu Polski.

Poza Migułą dobre wyniki mieli Makowski i Sawicki na 1.000 m Misiak i Szopiński na 100 m, Fiszer w pchnięciu kulą oraz Janzen w skoku w dal.

W ogólnej punktacji w konkurencji męskiej zwyciężyło Technikum Wychowania Fizycznego — 202 pkt przed Technikum Budowy Okrętów — 101,5 i Technikum Mechaniczno - Elektrycznym — 85 pkt. Również w konkurencji kobiet najlepszy był zespół Technikum Wychowania Fizycznego — 203 pkt przed Technikum Przemysłu Spożywczego — 77 pkt i Technikum Budownictwa Miejskiego — 41 pkt.

WYNIKI TECHNICZNE. MĘŻCZYŹNI: 100 m. 1. Misiak 11,3, 2. Szopiński 11,4 (obaj (TML). 1.000 m. 1. Makowski (TBO) 2.42,4, 2. Sawicki (TWF) 2.45,2. Skok w dal 1. Janzen (TTL) 619 cm., 2. Kuliński (TWM) 607. Kula 1. Fiszer (TBM) 14,72, 2. Danielewski (TWF) 13,43. Skok wzwyż 1. Niwiński (TBO) 165. Sztafeta 4 x 100 1. Techn. Mech.-Elektr. 48,7 sek. 2. Techn. Wych. Fiz. 48,8.

KOBIETY: 60 m. 1. Grzegorzewska (TPS) 8,4, 2. Jatczyńska (TWF) 8.4. Skok w dal 1. Jatczyńska 472, 2. Grzegorzewska 459. Skok wzwyż 1. Migułła 150,5, 2. Stankiewicz (TWF) 135. Kula 1. Miguła 9,78, 2. Duchówna 9,36. Granat. 1. Kubiak (TWF) 33,32, 2. Mrozówna (TWF) 28,83.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Kierowca I kat. potrzebny od zaraz. Przedsięb. Przewozowe „Transport", Gdańsk, Chmielna 96. 3945-G

Monterów i **stolarzy młyńskich** zatrudnią Wojewódzkie Zakłady Remontowo - Montażowe, Malbork, ul. Chopina 126. 970-K

Główny księgowy potrzebny zaraz do Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" w Linii, pow. Wejherowo. Warunki płacy wg umowy zbiorowej. Poczta i stacja kolejowa na miejscu. 986-K

Kontystkę (tę) zaangażują od zaraz Gdańskie Okręgowe Zakłady Zbożowe „PZZ", Oddział Powiatowy w Wejherowie, ul. Sienkiewicza 10. 985-K

Robotników niewykwalifikowanych do Straży Przemysłowej poszukuje C. B. K. O. Nr 2 Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matejki 6. Zgłoszenia osobiste w Dziale Kadr od godziny 7 do 15. 989-K

OGŁOSZENIA DROBNE

SPRZEDAŻ

NARZĘDZIA kowalskie komplet lub częściowo sprzedam. Gdańsk, ul. 3-go Maja 14 m. 2. 3928-G

SPRZEDAM maszynę do szycia krawiecką, stan dobry. Gdynia, Świętojańska 14 m. 10 (oficyna). 3932-G

SPRZEDAM pianino. Wiadomość: Gdańsk, ul. Siennicka 55 m. 6. 3936-G

SPRZEDAM barak do rozbiórki. Wiadomość: Gdynia, Świętojańska 73 m. 3. 3946-G

SPRZEDAM sypialnię. Wiadomość: Gdańsk - Orunia, Jedności Robotniczej 79 m. 1. 3950-G

SPRZEDAM pierzynę, łóżko drewniane, sprężynowe, masywne. Gdynia, Portowa 4/2. 1167-P

SPRZEDAM sypialnie jasną, komplet z 2 szafami i otomaną. — Orłowo, Łowicka 4 — 2. 1170-P

KANARKI harceńskie, samice lęgowe, papużki sprzedaję. Sopot, Książąt Pomorskich 1. 3821-G

SPRZEDAM tanio wózek dziecięcy spacerowy nowy. Gdańsk-Siedlce, Jana Chryzostoma Paska 5 m. 3. 3916-G

DOMEK czteropokojowy wolny z ogrodem (55.000), **PARCELĘ** budowlaną 750 metrów Gdynia (30.000) sprzeda: Biuro, Gdynia, Sieroszewskiego 6, tel. 10-52. 3824-G

SPRZEDAM domek jednorodzinny dwupokojowy z kuchnią, stajnią i ogrodem Pogórze, poczta Obłuże — Gdynia 6, zgłoszenia: Konkol Leon. 1150-P

FORTEPIAN sprzedam lub zamienię na pianino, maszynę do pisania, fotele, stół sprzedam, Gdynia, Partyzantów 40 m. 109. 3922-G

SPRZEDAM motocykl „Norton". Gdańsk, Wesoła 6 m. 6, godz. 17—20. 3924-G

SPRZEDAM samochód marki „Renold" — zapasowy motor na chodzie. Gdynia, ul. Kilińskiego 7/10. 1176-P

KUPNO

ARYTMOMETRY — maszyny do liczenia oraz do pisania z dużym wałkiem, na wet niekompletne kupujemy. Warsztat Naprawy Maszyn Biurowych, Marian Pujdak, Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. 977-K

KUPIĘ szafkę od stojącego zegara gdańskiego. (Może być niekompletna) oraz rezerwuar akwarium. — Wrzeszcz, Na Wzgórzu 26, telefon 4-10-10. 3952-G

WOSK pszczeli, Ige, Ope, Riebeck kupuję nawet w małych ilościach. Jochymek, Kraków, Urzędnicza 11. 978-K

LOKALE

MŁODY inżynier, kawaler poszukuje pokoju sublokatorskiego w Gdańsku, Oliwie, Sopocie lub Gdyni. Wiadomość: Gdynia 3, Marchlewskiego 153 m. 16. 3927-G

MIESZKANIE pokój kuchnia, łazienka, wygody Gdynia - Wzgórze Nowotki, zamienię na podobne lub większe Wrzeszcz, Oliwa, Sopot. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa" pod „3931". 3931-G

NAUCZYCIEL muzyki (z żoną bezdzietni) zamieszka przy kulturalnej rodzinie Gdańsk lub Wrzeszcz (pomoc na fortepianie lub akordeonie). Wiadomość: Lamparski Tadeusz, Nowy Port, Wyzwolenia 15 m. 8. 3937-G

ZAMIENIĘ pokój z używalnością kuchni (centralne ogrzewanie, gaz) w Toruniu na pokój na Wybrzeżu. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk, „3935". 3935-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje kuchnią, centrum Gdyni na podobne w trójmieście. Gdynia, Sienkiewicza 2/4. 1174-P

POSZUKUJĘ pokoju niekrępującego w trójmieście. Koszty remontu zwrócę. Oferty: Częstochowa, poste - restante 385. 1135-P

ZAMIENIĘ dwa pokoje kuchnią, łazienka na kawalerkę z łazienką. Oferty: Biuro Ogłoszeń „Prasa". — Gdańsk, „Siedlce". 3920-G

WOLNE POSADY

POTRZEBNA dochodząca pomoc domowa zaraz. Wiadomość: Oliwa, Krzywoustego 15, I piętro. 3951-G

ZGUBY

ZGUBIONO pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty i kartę meldunkową. Wiśniewska Helena — Wrzeszcz, Kolonia Uroda 33. 3930-G

ZGUBIONO legitymację — szkolną Technikum Mechaniczno - Elektrycznego w Gdańsku na nazwisko Bolchnerowski Stefan. 3929-G

ZGUBIONO kartę meldunkową nr 0/I 18548, legitymację Zw. Zaw., TPP-R, zaświadczenie pracy i szczepienia ospy na nazwisko Makowski Franciszek. 3933-G

SKRADZIONO kartę meldunkową, odcinek zdania ankiety na dowód osobisty, legitymację Zw. Zaw., Kartę Konsumenta, na nazwisko Zadrożyńska Franciszka. 3942-G

ZGUBIONO legitymację — służbową ZPGG Gdynia na nazwisko Niżnik Stanisław. 1166-P

ZGUBIONO przepustkę stałą Stoczni im. Komuny Paryskiej Gdynia na nazwisko Pietraszek Franciszek. 1168-P

ZGUBIONO legitymację — szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkoły Budowy Okrętów, Gdynia, Gruba Henryk. 1169-P

ZGUBIONO legitymację — krwiodawcy nr 759 na nazwisko Klupi Czesław. 1172-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Buzan Elza, Wejherowo. 1173-P

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Sowa Apolonia, Gdynia. 1175-P

ZGUBIONO kartę rybacką nr 000809, Gojke Stanisław, Chłapowo, pow. Wejherowo. 1120-P

ZGUBIONO dowód osobisty, bilet miesięczny, przepustkę Gdańskich Zakładów Mięsnych, kartę tramwajową, na nzawisko Domachowska Małgorzata, Sobowidz. 3913-G

ZGUBIONO kartę meldunkową na nażwisko Lipiński Marian. 3914-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej Nr 25412 na nazwisko Łangowski Alojzy. 3917-G

ZGUBIONO przepustkę Stoczni Gdańskiej na nazwisko Kucharonek Jan. 3918-G

RÓŻNE

OBELGĘ rzuconą na Stanisławę Lewińską w dniu 1. V. 53 odwołuję Wroński Leonard, Strzelęcin, gmina Łęczyce, pow. Lębork. 1146-P

26 MAJA zgubiono na trasie Wrzeszcz—Gdańsk paczkę z częścią uszkodzonej aparatury szklanej. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod: Wrzeszcz, Olszewskiego 7 m. 1. 1147-P

ZARZUT uczyniony Ignacemu Minga z Karwieńskich Błot, jakoby był volksdeutschem, jako nieprawdziwy odwołuję. — Maria Dominik. 972-K

Calcium lacticum — Tabletki

przy krzywicy uzupełniają brak wapnia w organizmie, zwłaszcza pod wpływem działania promieni słonecznych.

927-K DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

10.000 zł. na Nr. 22459
5.000 zł. na Nr. 111239
i wiele innych wygranych padło w kolekturze Nr 2
Polskiego Monopolu Loteryjnego Gdańsk - Wrzeszcz, Grunwaldzka 107
w Powszechnym Domu Towarowym

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze. — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism.
Druk. Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk — Zam. 1713 — W-4-12646